

STRĄŻ

Pismo religijne, poświęcone dla dobra ludu Bożego i chwały Bożej. Wydawane staraniem Zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma Świętego w Ameryce

STRĄŻ

Religious paper. Published by Congregations of the Bible Students in America.

P. O. Box 42 — 31 St. Sta. Detroit, Mich.

Listy w sprawach dotyczących Straży, oraz prenumeratę i datki ze Stanów Zjednoczonych i Kanady wysyłać na adres:

STRĄŻ

P. O. Box 42 — 31 St. Sta. Detroit, Mich.

Zamówienia i prenumeratę na Straż w Polsce prosimy wysyłać na adres:

A. Stahn

Botaniczna 8/1, m. 5 Białystok, Polska

We Francji na adres:

A. Raczyński, 1 Vieux Chemin d.

Annay, Lens P. d. C.

UWAGI OGÓLNE

Prenumerata na Straż wynosi rocznie \$1.00 Pojedynczy numer 10 centów. W Polsce rocznie Zł. 5.00.

Którzykolwiek z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż bezpłatnie. Prosimy tylko, aby tacy przy końcu każdego roku uwiadomili nas listownie że życzą sobie, aby Straż była im nadal bezpłatnie przysyłana.

Straż nie utrzymuje się z prenumeraty, z powodu, że wielu biednym wysyłana jest bezpłatnie, a podtrzymywana jest dobrowolnymi ofiarami chętnych braci i zgromadzeń. Każdy datek tych, których stać na to, dopomaga do zanieśienia tego duchowego pokarmu ubogim braciom.

Pieniądze dla bezpieczeństwa należy słać przekazem bankowym lub pocztowym, jeżeli w gotówce, to listem poleconym (registrowanym).

O zmianie adresu prosimy natychmiast nas uwiadomić podając wyraźnie adres tak nowy jak i stary.

POSLANNICTWO TEGO PISMA

Straż jest pismem niezależnym od jakiegokolwiek sekty organizacji lub komitetu. Nie jest też wydawane przez jednostkę, ale wspólnem staraniem Zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma Świętego. To też celem tego pisma nie są zyski materialne ani urabianie w czytelnikach przychylnych opinii dla jakiegokolwiek jednostki lub organizacji. Inicytywą wydawnictwa Straży jest, aby pismo to było spójnią i służą polskim językiem mówiących Badaczy Pisma Świętego. Misją tego pisma jest głosić o wysokim powołaniu do uczestnictwa z Chrystusem, wskazywać drogę, warunki i nagrodę tegoż powołania; służyć braciom duchowym pokarmem i zachętą, według wskazówek Pisma Świętego; bronić prawdy i wolności, "którą nas Chrystus wolnymi uczynił" (Gal. 5:1); a także świadczyć o wtórej obecności Chrystusa i o chwaleb- nym królestwie Bożem, które wkrótce będzie ustanowione na ziemi.

Następnem zadaniem tego pisma jest uczyć o jedności prawdziwego kościoła Bożego — o jedności uzasadnionej nie na ludzkiej organizacji, ale na jednej, prawdziwej wierze, na żywej nadziei, na nieobłudnej braterskiej miłości i na wler- nem wypełnianiu osobistego przymierza z Bogiem. Za główny fundament wiary uznajemy "okup za wszystkich". — Ef. 4:3-6; Jan 17-20-22; Psalm 50:5; 1 Tym. 2:5, 6.

Pismo to nie uznaje ani nie nakłada żadnych więzów, lub ograniczeń sekciarskich, organizacyjnych lub jakichkol- wiew. Samo stanęło na gruncie wolności Chrystusowej, tej wolności odważnie broni i czytelników zachęca, by w rze- czach duchowych nie poddawali się pod żadne "jarzmo nie- woli." — Gal. 5:1.

Artykuły umieszczane na łamach Straży oparte są na Piśmie świętem, które uznajemy za Boskie Objawienie. Na- uki i wywody Straży nie są podawane jako nieomyłne; prze- czynnie, za nieomyłne należy uznawać tylko Słowo Boże. To też czytelnicy są zachęcani, aby tymże Słowem Bożem do- świadczać wszelkie wywody tego pisma. Źródłem i przewo- dem Prawdy Bożej należy uznawać tylko Pismo święte, wszelkie zaś inne nauki uznawać tylko o tyle, o ile zgadzają się z literą i z duchem tegoż Pisma świętego.

Zachęcając do wolności i krytycznego badania, zaleca- my jednak radę Apostoła Pawła: "A proszę was bracia . . . iżby nie były między wami rozerwania, ale abyście byli spo- jeni jednakiem umysłem i jednakiem zdaniem."—1 Kor. 1:10.

Myślącym Pod Rozwagę

Pokuszenia — od złego

"Nie wwdź nas na pokuszenia (nie opuszczaj nas w po- kuszeniach), ale nas zbaw ode złego."—Mat. 6:13.

W poprzednim rozważaniu (w Straży z Marca) zauwa- żyliśmy o jakich pokuszeniach powyższy tekst mówi, od kogo takie pokuszenia przychodzą i o co Boga prosimy względem tychże pokuszeń. Już sama druga część tej pro- by, gdy właściwie zrozumiana, wykazuje że pierwsza część tejże nie dotyczy wwdzenia na pokuszenia ale raczej Bos- kiej pomocy, gdy kiedykolwiek w takowych znajdziemy się. Słowo "złego", w tekście tym użyte, nie jest przymiotni- kiem ale rzeczownikiem; czyli ono stosuje się nie tyle do zasady złego ile raczej do złej osoby, jak to niekiedy wy- rażamy się o szatanie, "on zły", lub "zły duch", jak i Pismo święte o nim wyraża się. (Zob. 1 Jan 2:13, 14; 5:18). A zatem w poprawnym tłumaczeniu, cała ta prośba powinna być wyrażona w taki sposób: "Nie opuszczaj nas w poku- szeniach ale nas zbaw od onego złego."

To wyjaśnia nam od razu że grzeszne pokuszenia—poku- szenia od złego—nie pochodzą od Boga, że Bóg nas w takowe nie wwdzi, ale że głównym źródłem, podrzeganem i kusie- cielem od złego jest szatan, "on złoźnik". On był pierwszą przyczyną i pobudką do grzechu na świecie, on zaszczerpił na ziemi jadowite drzewo złego, którego gorzkie owoce są dotąd udziałem całego rodu Adamowego. Bóg w mądrości Szej, dozwolił na to, dla pewnej ważnej lekcji, która gdy w zupełności rozwinię się, dopełni i zostanie rozpoznana, w podziw wprowadzi wszelkie inteligentne stworzenia, uwy-

datni i objawi niezgłębioną dotąd mądrość, potęgę, sprawie- dliwość i dobroć Bożą, a dla ludzi dobrej woli przyniesie trwałe i niczem niezrównane korzyści.

W międzyczasie, dokąd jeszcze zło ma przewagę na świecie, Bóg wybiera z pomiędzy ludzi takich, którzy w sercu miłują Boga i sprawiedliwość o tyle, że chcą służyć Bogu w sprawiedliwości i prawdzie, choć muszą za to pono- sić różne prześladowania i upokorzenia. Ci, przez styczość z złem, bojując dobry bój wiary w złem otoczeniu, mają wyrobić w sobie charakter, mają przygotować się do chwa- lebnego służby w przyszłości; to jest aby w słusznym czasie, jako Boscy przedstawiciele, wraz z Chrystusem ich Głową, oczyścili świat z grzechu i doprowadzili wszystkie rzeczy do jedności i społeczności z Bogiem.—Ef. 1:9—11.

Tacy—boć tylko dla takich modlitwa Pańska jest przeznaczona jako wzór—nie mają spodziewać się że w jakiś cudowny sposób mogą być zachowani od ataków i pokus onego złoźnika; przeciwnie oni mają rozumieć że przez ich rozebrat ze złem, oni będą przez niego tem więcej atakowa- ni. W tem wszystkim mogą wyjść zwycięsko, lecz pamię- tać muszą, że w tak nierównym boju, nie są w stanie zwy- ciężyc o własnej mocy, ale tylko "w Panu i w sile mocy Jego". To też w prośbie tej wyrażamy iż w odpieraniu róż- nych pokus i ataków onego złego nie polegamy na włas- nych siłach ale na obiecanej pomocy Bożej. Walcząc jak- najlepiej umiemy i tak modląc się, możemy mieć ufność w Bogu, boć "wierny jest Bóg, który nie dopuści abyście byli kuszeni nad możność waszą, ale uczyni z pokuszeniem i wyjście, abyście znosić (i zwyciężyć) mogli."—1 Kor. 10:13.

-: STRAŻ :-

VOL. XVII

MAJ (MAY) 1938

STANEK JÓZEF No. 5

Widok z Wieży

Zegarmistrz

Nowy Targ - plac Pokoju 21 I. p. m. 2
woj. krakowskie

SPOGLĄDAJĄC z naszej wieży strażniczej na różne rozwijające się wydarzenia i stosunki międzynarodowe, spostrzegamy że począwszy od wojny światowej, naprężenia i nienawiść pomiędzy narodami stale się wzmagają a w ostatnich czasach dochodzą prawie że do punktu kulminacyjnego. Niektóre narody Europejskie ogarnął poprostu szal jakiegoś niesamowitego, fanatycznego patriotyzmu, oraz śmiertelnej nienawiści do innych narodów, a szczególnie do rasy semickiej, czyli do żydów. Ten szal patriotyzmu z jednej strony i rasowej nienawiści z drugiej, zrodził się najprzód w umyśle i sercu nieznacznego człowieka Niemca Austriackiego — Hitlera. W stosunkowo krótkim czasie szal ten udzielił się większości narodu Niemieckiego i zwałczany z początku Hitler zaczął być wynoszony do coraz to większych stanowisk i powagi, aż stał się wszechpotężnym panem, jedyną wyrocznią i bożyszczem całego narodu Niemieckiego.

Ostatnio dokonane srogie i bezwzględne zagarnięcie Austrii, brutalne usunięcie od władzy wszystkich tak świeckich jak i wojskowych urzędników nie dosyć przychylnych nazizmowi, a obsadzenie wszystkich urzędników austriackich nazistami miejscowymi lub sprowadzonymi z Niemiec, tem więcej podniosło i uwydatniło potęgę Hitlera, a wielkiem zdumieniem i trwogą ogarnęło demokratyczne narody Europejskie. Wszyscy, a szczególnie dyplomaci państw demokratycznych, zadają sobie trwożne pytania: Co będzie następnie? Jakie będą następne jego kroki w tej gwałtownej ekspansji (rozszerzanie się) jego nieposkromionej władzy i idei?

Pięć lub nawet trzy lata temu, nie trudnem byłoby dla innych państw powstrzymać tego ducha i cały ten nazistowski ruch, lecz dziś gdy duchem tem przejął się, a tryumfami Hitlera rozentuzjzmowany został cały 75 milionowy naród i gdy potęga jego została podwojona przymierzem z podobnie usposobioną Italią i Japonią, dziś sprzeciwienie się temu duchowi i agresywności niemieckiej nasuwa państwu demokratycznemu poważną trudność i rozbu-

rza niebezpieczeństwo nowej wojny światowej. Temu państwa demokratyczne starają się narazie zapobiec, więc ustępują przed agresywnością niemiecką, lecz z drugiej strony gorączkowo się zbroją, zdając sobie sprawę że wobec takiego dzielenia się narodów na dwa wielkie przeciwne sobie obozy, wobec takiego wzmagania się rasowej nienawiści w obozie nazistowsko - faszystowskim, prędzej czy później dojdzie do walnej rozprawy zbrojnej. Te złowróżebne stosunki zostały trafnie opisane w artykule: "Walka

Faszyzmu z Demokracją", który nie dawno temu ukazał się na łamach znanego pisma polsko-amerykańskiego "Ameryka Echo" i z którego ważniejsze części podajemy poniżej:—

"Cały świat przygotowuje się do walki między faszyzmem a demokracją. Każdego roku tysiące milionów dolarów idą na zbrojenia. Miliony synów robotników i chłopów służy w wojsku i uczy się najlepszych metod mordowania swoich bliźnich. W Hiszpanii toczy się krwawa wojna pomiędzy zwolennikami faszyzmu i demokracji. W Chinach faszystowska Japonja morduje bezbronną ludność chińską.

"Powodem wojen są zwykle przyczyny natury ekonomicznej. Ażeby jednak pociągnąć szerokie masy, klasy rządzące używają innych hasła. W wiekach średnich prowadzono wiele wojen pod hasłami religijnymi. Obecnie wojny są prowadzone pod hasłem obrony demokracji lub faszyzmu. Państwa faszystow-

skie łączą się przeciwko państwom demokratycznym.

Czem Właściwie Jest Demokracja?

"Demokracja jest to słowo greckie, i oznacza rządy ludu, czyli ogółu obywateli w odróżnieniu od arystokracji, czyli rządów szlachty, lub plutokracji, czyli rządów klasy ludzi bogatych. Mówiąc o demokracji, mamy zwykle na myśli stosunki polityczne danego kraju. Demokratycznie rządzonym jest ten kraj, gdzie rząd jest wybierany przez ogół obywateli i wszyscy obywatele mają jednakowe prawa i przywileje polityczne.

"Typowym państwem demokratycznym są naprzykład Stany Zjednoczone, Anglja, Francja, Szwajcaria, Holandia, Belgia, Dania, Norwegia lub Szwecja. Rządy danego państwa mogą być mniej lub więcej demokratyczne zależnie od konstytucji i uświadomienia politycznego obywateli. W kraju demokratycznym obywatel ma wolność polityczną i swobodę wypowiedzania swych myśli.

Czem Jest Faszyzm?

"System polityczny, podobny do obecnego systemu we

"Na straży swej stać będę i stanę na baszcie wyglądać, abym obaczył, co będzie Bóg mówił, cobym miał odpowiadać tym, którzy mi przeczą". —
Abakuk 2:1.

Vol. XVII Maj, 1938 No. 5

SPIS RZECZY:

Pokuszenia — od złego	66
Widok z wieży	67
Wszyscy się zbroją	68
Zapewne Bóg był z nim	70
Jak i dlaczego Chrystus był ukrzyżowany	73
"Oni byli z Jezusem"	75
Czy ty wierzysz w okup?	77
Odpowiedzi brata Russella	78
Pytania i Odpowiedzi	78
Bracia w Polsce — uwaga!	80
Konwencje w Polsce	80

W oszech, nazywamy faszyzmem. W państwie faszystowskim rządzi mniejsza lub większa grupa ludzi, która zwykle przemocą dostaje się do rządów. Ta grupa ludzi wydaje prawa, kontroluje wojsko, policję, sądy, teatry, prasę, szkoły, kościoły i całe życie polityczne i ekonomiczne danego kraju. Kto nie jest faszystą, ten jest uważany za wroga państwa i rządu. W państwie faszystowskim niema nawet mowy o wolności prasy i słowa. Faszyzm jest dyktaturą pewnej grupy ludzi, — często zboczonych umysłowo.

"Nazizm w Niemczech jest tylko faszyzmem przystosowanym do stosunków niemieckich. Jediną różnicą jest walka przeciwko Żydom i dążność do zaprowadzenia "czystej" rasy. Ponieważ Żydzi zachowują swoją odrębność rasową i religijną, a będąc kupcami gromadzą w swoich rękach kapitały i bogactwa danego kraju, wobec tego są znienawidzeni przez bankrutujące klasy średnie i przez rolników. Dlatego też faszyzm i nazizm znajduje wielu zwolenników w krajach, gdzie jest dużo bogatych Żydów.

Cele Państw Faszystowskich.

"Państwa faszystowskie używają faszyzm w innych krajach celem osłabienia swych sąsiadów, ażeby móc łatwiej zdobyć kolonie i rynki zbytu zagranicą. Za faszystowskie państwa można dzisiaj uważać Włochy, Niemcy i Japonię, które połączyły się dla tem łatwiejszego rabowania słabszych sąsiadów.

"Japonia jest obecnie zajęta mordowaniem bezbronnych Chińczyków. Wrazie zdobycia Chin, faszyci japońscy mają zamiar zdobyć Syberję na północy, a następnie zwrócić się w kierunku południowym dla zagrabienia wysp Filipińskich i innych krajów azjatyckich. Następnie przyszedłby kolej na Stany Zjednoczone, gdyż marzeniem Japończyków jest kontrolowanie wybrzeża Oceanu Spokojnego.

"Mussolini nie ukrywa wcale swoich zamiarów zdobycia kontroli nad wybrzeżami Morza Śródziemnego. W tym celu wspomaga faszystów hiszpańskich, francuskich, greckich, austriackich, węgierskich i serbskich, a równocześnie szerzy propagandę wśród mahometan w Afryce i Azji, jak również w republikach pobudniowo-amerykańskich.

"Hitler domaga się kolonij w Afryce i w Azji, a równocześnie gotuje się do zajęcia Czechosłowacji, północnej Francji, Belgii, a przy sposobności Polski i Ukrainy. Nigdy buta niemiecka nie planowała większych podbojów, niż obecnie.

Wszyscy Się Zbroją.

"Cały świat zbroi się do walki pomiędzy faszyzmem a demokracją. Obecnie państwa demokratyczne są silniejsze. Stany Zjednoczone, Anglia i Francja mogłyby łatwo pokonać faszystowskie Niemcy, Włochy i Japonię, lecz państwa demokratyczne nie tworzą solidarnego frontu, podczas gdy państwa faszystowskie działają ręką w rękę.

"Wszyscy czekają na wynik wojny w Hiszpanii i w Chinach. Zwycięstwo demokracji wstrzymałoby na pewien czas zakusy faszyzmu, osłabiłoby faszyzm. Jednakże zwycięstwo faszyzmu w Hiszpanii a Japonii w Chinach pchnie ludzkość o jeden krok bliżej do wojny światowej".

O olbrzymich rozmiarach i kosztach zbrojenia się świata możemy również od czasu do czasu czytać w codziennej prasie. Ciekawe uwagi pod tym względem podało to samo pismo polsko-amerykańskie na wstępie bieżącego roku, co przytaczamy poniżej: —

"Liga Narodów wydała już "Rocznik Zbrojeniowy" za rok ubiegły. Jest to zdaje się jedna jedyna rzecz wykonana przez Ligę Narodów, która nam sprawia przyjemność, ponieważ dowiadujemy się w przybliżeniu prawdy o zbrojeniach, przeprowadzonych na świecie. Według zestawień miesięcznych w "Roczniku Zbrojeniowym" okazuje się, że świat wydaje obecnie na zbrojenia blisko 2 miliony dola-

rów na godzinę, a właściwie 43 miliony dolarów na jeden dzień.

"Rok temu wydatki na zbrojenia, wynosiły na całym świecie około 36 milionów dolarów zaś w roku 1931 wydatki na zbrojenia wynosiły czwartą część tego, co obecnie. W roku Wojny Światowej wydatki wojenne były jeszcze mniejsze i były nieco wyższe od jednej piątej części wydatków obecnych.

"Widzimy więc olbrzymi "postęp" na świecie, ale tylko pod względem militarnym. Jeżeli tak dalej pójdzie, to w przyszłym roku wydatki na zbrojenia dojdą do 60 milionów dolarów na dobę. Trudno powiedzieć kiedy, lub w jaki sposób skończy się ten obłądny wyścig bezustannych zbrojeń. Na każde nowe zaognienie stosunków międzynarodowych, na każde powiększenie zbrojeń ze strony jednego państwa następuje, jako jedyna odpowiedź powiększenie zbrojeń we wielu innych państwach. W ten sposób Anglia, Francja, Polska, Rosja i Czechosłowacja odpowiadają na zbrojenia Niemiec, w ten sposób Włochy odpowiadają na zbrojenia Anglii, państwa bałkańskie na zbrojenia Włoch, Stany Zjednoczone na zbrojenia Japonii itd., itd.

"A te wszystkie "odpowiedzi" doprowadzają państwa do sytuacji bez wyjścia i wpędzają cały świat w otchłań wojny i zniszczenia.

"A ileż wydają Niemcy, które od roku 1933 o niczem więcej nie myślą, jak tylko o zbrojeniu. "Rocznik Zbrojeniowy" Ligi Narodów nie zawiera bowiem pod tym względem żadnych konkretnych cyfr, ponieważ Niemcy sprawę wydatków na cele militarne uważają za ściśle tajemnicę państwową, a Liga Narodów posługuje się tylko cyframi jawnymi. Najpewniejszej informacji pod względem wysokości wydatków na niemieckie zbrojenia dostarczyła nam Anglia. Tam bowiem trzy niezależne od siebie źródła informacyjne, a mianowicie znany polityk konserwatywny Winston Churchill, czasopismo "Banker" i dziennik socjalistyczny "Daily Herald", badając wydatki na zbrojenia Niemiec, doszły do jednakiego rezultatu, że Niemcy wydali w roku ubiegłym na ten cel około 5 miliardów dolarów.

"Stanowi to prawie jedną trzecią część wydatków wojennych całego świata. Jest to suma 20 razy większą od sumy, wydawanej na zbrojenia przed dojściem Hitlera do władzy."

Około czterdzieści lat temu br. Russell pisząc czwarty tom Wykładów Pisma świętego, zacytował zdanie pewnego poważnego myśliciela, które tem trafniej może być zastosowane do czasów i warunków obecnych. Oto co czytamy w czwartym tomie str. 159:

"Jeżeli te przygotowania wojenne rozciągające się na wszystkie morza i zaciemniające wszystkie lądy, mają jakieś znaczenia, to w pierwszym rzędzie wskazują one na to że człowiek cywilizowany stoi u progu strasznej katastrofy, o której niema żadnego pojęcia, podobnie jak mieszkańcy starożytnej Pompei nic nie przeczuwali gdy w ostatnim fatalnym dniu istnienia ich miasta, z obojętnością spoglądali na ciemną chmurę dymu wydobywającego się z krateru Wezuwiusza. Wiek nasz z wielką pilnością śiał smocze zęby stałych armii i to ludzkie ziarno już dojrzeło do krwawego żniwa. Potrzeba tylko zapalnej iskry, coś w rodzaju Napoleona, aby świat cały ogarnął pożar."

Spostrzegamy że świat ma już takiego "Napoleona", a nawet dwóch w osobach Hitlera i Mussoliniego, którzy jak ongiś Napoleon, chorują na manię wielkości i podboju jeżeli już nie całego, to przynaj-

mniej większej części świata. Ci "Napoleonowie" mogą łatwo spowodować wojnę europejską, która gdy się raz rozpali pochłonie całą dzisiejszą tzw. cywilizację. To też wspomniany powyżej artykuł w czwartym tomie tak w dalszym ciągu pisze: —

"Zaprzeczać że taką jest widoczna dążność tych niesłychanych dotąd przygotowań wojennych, znaczący to samo co wierzyć iż możemy siać ostry a zbierając figi, lub spodziewać się że będzie wieczna pogoda słoneczna tam gdzie siejemy burzę."

Zaiste, według tej nieodmiennej zasady biblijnej: "Cokolwiek siałby człowiek to też żąć będzie" (Gal. 6:7), należy się spodziewać że ów szalony wprost posiew zbrojenia się i nienawiści narodów spowoduje w końcu burzę, która w gruzy obróci całą nowoczesną cywilizację, a także dokona ogromnego spustoszenia w samym życiu narodów. Szczególnie nowoczesne wielce udoskonalone sposoby i wynalazki, takie jak aeroplany i trujące gazy, gdy zostaną w całej swej sprawności i srogości zastosowane w przyszłej wojnie światowej, będą w stanie dokonać takiego spustoszenia w życiu i mieniu ludzkim, jakiego świat dotąd nie widział.

Narody zdają sobie sprawę z tego grożącego niebezpieczeństwa, przeto te, które stać na to, obok zbrojenia się, czynią także przygotowania ochronne przed trującymi gazami. Szczególnie czyni to Anglia, jak okazuje się to z poniżej przytoczonego wyciągu z codziennej prasy:

"LONDYN, 3 marca (UP). — Wielka Brytania przygotowuje się do wojny w skali, bezprzykładnej w czasach pokoju, jak wykazuje wydana wczoraj 'Biała Księga'. Pokazuje ona, że wydatki na obronę przewyższą \$7,500,000,000 — (siedem i pół biliona dolarów) do roku skarbowego 1941-go.

"Przeszło dwa biliony dolarów będą wydane w roku przyszłym, kiedy do załogi floty będzie dodane 17,000 ludzi, 60 nowych okrętów będzie gotowe do akcji, a miliony dolarów zostaną wydane na ostrożności przeciw napadom powietrznym.

"'Biała Księga' szczególnie podkreśla wydatki na siły powietrzne, które, jak mówi ona, 'muszą być utrzymywane na wysokim poziomie przez jakiś czas na przyszłość.' Rok 1939 ujrzy szczyt dozbrojenia.

"'Biała Księga' odśladnia, że powiększenie załogi floty pomiędzy rokiem 1937 a 1941 osiągnie w przybliżeniu 25-ciu procent dla obsadzenia w części 60 nowych okrętów, które będą oddane do użytku pomiędzy kwietniem 1938 a marcem 1939 roku.

"Pod jednym względem Wielka Brytania jest, niemal przygotowana na atak powietrzny. *Znaczna część nasek gazowych dla całej ludności cywilnej jest już gotowa a reszta będzie wyprodukowana ku końcowi bieżącego roku.*

"Zaopatrzenie w dostateczne zapasy żywności i system kontroli jej podziału zajmowały wybitne miejsce w pracy nad obroną" — mówi 'Biała Księga'.

"Przygotowywane są plany 'zapewnienia wysarczalności i operacji różnych służb transportowych i gęstości systemu transportowego, umożliwiającej kierowanie ruchu morskiego na zmianę do różnych portów'.

"Nowe typy przeciw-aeroplanowej broni i awipunku mają być wkrótce wydane.

"Specjalna uwaga jest skierowana na punkt, wystawione na niebezpieczeństwo. Zrobiono skuteczny początek z planem zagrody balonowej (przeciw-aeroplanowej ochronny w okolicach Londynu), dla której większość materiałów jest już gotowa" — mówi dokument.

"Rekrutacja pomocniczego personelu ma być rozpoczęta w maju".

Zaiste ciemne są perspektywy (widoki) świata! Ponury obraz jakoby nieuniknionej klęski wojennej trwogą napelnia ludzkie serca. W całej rozciągłości i dosadniej aniżeli kiedykolwiek przedtem, wypełniają się dziś słowa Chrystusa Pana: "Tedy będą znaki . . . a na ziemi uciśnienie narodów z rozpaczą, gdy zaszumi morze i wały; tak iż ludzie drętwieć będą przed strachem i oczekiwaniem tych rzeczy, które przyjdą na wszystkie świat". — Luk. 24:25, 26.

Jednakowoż dla nas, którzyśmy nauczyli się spoglądać na dzieje i wydarzenia tego świata z punktu zapatrywania prorocत्व biblijnych i Boskich obietnic, rzeczy te nie są tak trwożne; albowiem dowiedzieliśmy się, że to wszystko zmierza do jednego i nieuniknionego celu; mianowicie, do ostatecznego zburzenia złego i wszelkich niesprawiedliwych instytucji, w ogniu "wielkiego ucisku", aby przez to ludzkość mogła być przygotowana do przyjęcia chwalebego królestwa sprawiedliwości, które Chrystus w Swoim tysiącletnim panowaniu zaprowadzi i dokona "naprawienia wszystkich rzeczy" (Dzie. 3:20-23), podnosząc ludzkość do doskonałości i wiecznego żywota. To też nasz Pan wypowiedziawszy powyżej przytoczoną przepowiednię o wzmagającym się dziś uciśnieniu narodów i drętwieniu ludzi ze strachu, dodał dla uspokojenia i pociechy Swoich naśladowców: "Wy tedy gdy ujrzycie że się to dzieje, podnoście głowy wasze, przeto iż się przybliży odkupienie (wybawienie) zawsze — wiedźcie że blisko jest królestwo Boże. A strzeżcie się aby snać serca wasze nie były obciążone obżarstwem i opilstwem i pieczołowaniem o ten żywot, a nagleby na was przyszedł on dzień; albowiem jako sidło przypadnie na wszystkich, którzy mieszkają na obliczu ziemi. Przeto czujcie, modląc się na każdy czas abyście byli godni ująć tego wszystkiego, co się dzieć ma i stanąć przed Synem Człowieczym". — Luk: 21:28, 31, 34-36

MYŚLI I ZDANIA

Biedny ten kto w swoim życiu,
Nie zna swego powołania;
Kto swojego Boga nie zna
I cudzym się bogom kłania.

STANEK JÓZEF
Zegarmistrz

Kto z brudnymi mieszka razem często się obrudzi;
tak też dobry się zawdy ma strzedz od złych ludzi.

Niektórzy ludzie milczeniem więcej mówią, niż inni mówą.

Łagodnością więcej można zrobić, niż siłą i gniewem.

Kto chce drugich poprawiać, sam powinien być dobrym, bo śmieszna jest rzeczą być nauczycielem w cudzym domu, gdy we własnym nie jest się dobrym uczniem.

Zapewne Bóg Był z Nim

Lekcja z drugiej Księgi Mojżeszowej 3:1—14.

“I rzekł Bóg: Oto będę z tobą.” — 2 Moj. 3:12.

BOSKA opatrność bez wątpienia miała do czynienia z kształtowaniem charakteru Mojżesza nawet jeszcze przed jego urodzeniem, a także z jego ćwiczeniem, przygotowując go do wielkiego dzieła, jakie z czasem miał dokonać. Mimo to jednak rozeznajemy że nie jest to wcale Boską metodą zniewalać wolną wolę człowieka. Naturalne skłonności charakteru były rozwinięte, lecz potrzebnem było aby Mojżesz sam zdecydował jak takowe miały być użyte. Głównym punktem niniejszej lekcji jest, że mimo wszelkich przygotowań Mojżesza i mimo jego sposobności do wybawienia Izraela z Egiptu, tajemnica jego powodzenia spolegała na tem, że Bóg był z nim — Bóg był oswobodzicielem Izraela; Mojżesz był tylko Jego sługą i przedstawicielem w tej sprawie, jak to Bóg sam powiedział: “Jam jest Pan, Bóg twój, którym cię wywiódł z ziemi egipskiej z domu niewoli. Nie będziesz miał innych bogów przedemną”.

Wiele Lat Przygotowywania

Gdy zauważymy że ośmdziesiąt lat z życia Mojżeszowego było użyte na przygotowanie go do wielkiego dzieła Pańskiego, to lepiej możemy zrozumieć ten fakt że Bóg nigdy nie spieszy się — “Wiadome są Panu wszystkie dzieła Jego od założenia świata.” Bóg niema potrzeby spieszenia się; On wie koniec na początku, a każdy zarys Jego planu ma odpowiednio nakreślony czas. Przeszło 4000 lat upłynęło od stworzenia człowieka zanim Jezus narodził się, a jednak Pismo święte zapewnia nas że w słusznym czasie Bóg posłał Syna Swego, który się narodził z niewiasty. (Gal. 4:4.) Myśl ta powinna dać nam wielkie zaufanie, że Boski plan napewno rozwinie i wypełni się w słusznym czasie. Bóg nie jest jako człowiek, aby omylić się w swoim sądzie; On wszystkie rzeczy sprawuje według upodobania woli Swej. W myśli tej wszystkie prawdziwe dziatki Boże mogą znaleźć pokój i ufność; bez względu czy sprawy zdają się rozwijać szybko czy powoli, każdy zarys wypełni się w słusznym czasie. Chociaż tak wiele czasu było zużyte na przygotowania do oswobodzenia Izraela, to jednak gdy słusna chwila nadeszła, w jednym poranku cały naród rozpoczął wychodzić. Uczmy się coraz więcej tej lekcji aby oczekiwać na Pana, a następnie bądźmy gotowi działać szybko, gdy On wskaże iż naznaczona chwila nadeszła.

Ośmdziesiąt Lat Szkolenia

Życie Mojżesza podzielone jest na trzy części jednokowo długie. Pierwsze czterdzieści lat doprowadziły go do dojrzałości męskiej i zaznajomiły go z

wszelką umiejętnością Egipską. Drugie czterdzieści lat rozpoczęły się dla Mojżesza wtedy gdy on uciekł z Egiptu; po zabiciu pewnego Egipcjanina i po zauważeniu że bracia jego nie byli przygotowani na wybawienie, ani nawet nie chcieli przyjąć jego pomocy jako ich przyjaciela i brata. Ten drugi okres czterdziesto-letni zakończył się wtedy gdy Mojżesz z polecenia Bożego powrócił do Izraelitów i szczęśliwie wyprowadził ich z Egiptu. Wtedy rozpoczął się trzeci okres jego życia, który zakończył się jego śmiercią czterdzieści lat później, akurat przed wejściem Izraela do ziemi Chananejskiej. Okres z życia Mojżeszowego pomiędzy jego czterdziestym a ośmdziesiątym rokiem, spędzony był w służbie u jego teścia Jetra, zwanego również Ruelem, u którego pasł owce. Możemy być pewni, że w tym długim okresie czasu, ten pokorny mąż, będący zawsze gotowym czynić cokolwiek ręce jego znalazły do czynienia, miał wiele sposobności do uczenia się cierpliwości.

Bez wątpienia że na podobieństwo pasterza Dawida, Mojżesz rozmyślając o owcach i o swej pieczy nad nimi, uczył się uznawać Boga jako wielkiego Pasterza Swych owiec i prawdopodobnie często dziwił się dlaczego Bóg, dawszy tak chwalebna obietnicę Abrahamowi pozostawiał potomstwo Abrahadowe, jakoby trzodę Swoją, w prawie beznadziejnej niewoli. Niezawodnie rozmyślał także o swem usiłowaniu dopomożenia temu ludowi i jak oni okazali ducha tak przeciwnego, że niemożliwem było dla niego pomagać im tak jakby chciał. Z pewnością iż wiele razy myślał, czy nie korzystniej byłoby dla niego postępować drogą wytkniętą Mu przez jego przybraną matkę, córkę Faraonową, gdyby pozostał członkiem rodziny królewskiej i podzielał zaszczyty i dostojęstwa tych co gnębili jego lud. Bez wątpienia rozmyślał także o tem jak zaciemnił sobie resztę swego życia i zepsuł wszelkie widoki na przyszłość, swoją gotowością czynienia dobrze swym braciom i służenia im. Niewątpliwie myślał też o ich niewdzięczności, o ich nieoczeniu go i sprzeciwieniu się jego przychylności, gdy mówili: “Któż cię postanowił rządcą lub sędzią nad nami?”

Być może iż w umyśle Mojżesza sprawa ta zakończyła się wnioskiem, że spełnił swój obowiązek jak najlepiej mógł, lecz wszystko to zawiodło i prawdopodobnem jest że był mniej lub więcej wątpiącym co do swej przyszłości, tak jak cichy i pokornego ducha człowiek byłby skłonny czuć się. W międzyczasie, kierowany Boską opatrnością, on chodził tu i ówdzie ze swoją trzodą, aż do tego kraju gdzie później miał wprowadzić lud Izraelski. W tych czterdziestu latach on musiał dobrze zapoznać się z okolicą Synai i z dolną Palestyną. Mało zdawał sobie sprawę jak ważnem było to, co w taki sposób uczył się. Lekcją dla nas w tem jest, wierność ku

Bogu i wierność w pełnieniu obowiązków w miarę, jak je widzimy, pozostawiając wyniki Panu. Inną lekcją jest że obecne doświadczenia, próby i trudności mogą ćwiczyć i przyspasabiać nas do przyszłej użytecznej służby Panu i Jego ludowi, chociaż na razie nie widzimy aby tak rzecz się miała.

Gorejący Krzak

Tu rozpoczyna się niniejsza lekcja, pokazująca Mojżesza w osmdziesiątym roku życia, pasącego trzodę na stoku góry Horeb, zwanej także górą Synaj, gdzie później dany był zakon. Mojżesz obejrzawszy się zauważył w pobliżu gorejący krzak, przypuszczalnie krzak ciernia, które w kraju tym wyrasta niekiedy do znacznej wysokości i grubości i znane jest jako drzewo sytym, które to drzewo używane było przy budowie namiotu zgromadzenia. Mojżesz przyglądając się temu płomieniowi zauważył że krzak nie ulegał spaleni. Rozpoznawszy w tem nadzwyczajne jakieś zjawisko, podszedł bliżej aby lepiej przypatrzeć się temu. Wtedy to Bóg przemówił do niego z pośród tego gorejącego krza i Mojżesz od razu poznał że to czego był świadkiem było cudem, przez który Bóg chciał zainteresować jego uwagę w celu zakomunikowania mu pewnej ważnej sprawy.

Bóg zazwyczaj umieszcza jakieś symboliczne znaczenie w każdym cudzie, a to zaś cudowne zjawisko mogło trafnie przedstawiać że Izrael znajdował się w pośród ucisku, lecz jednak nie uległ zniszczeniu. Później, w czasach Reformacji, kościół Szkocki użył ów gorejący krzak za emblema na swej chorągwi, ponieważ przeszedł przez srogie utrapienia, uciski i doświadczenia, a jednak nie uległ zniszczeniu. A czyż ów gorejący krzak nie jest dobrą ilustracją na doświadczenia Chrystusa i wszystkich Jego członków? Czy nie są oni prawdziwie otoczeni ognistymi próbami i czy nie wychodzą z nich nieknięci, nieuszkodzeni? Czy raczej nie są przez to ubłogosławieni, rozwinięci, wzmocnieni i przysposobieni do dziedzictwa świętych w światłości?

Dobrze mówi Pismo że bojaźń, czyli szacunek dla Pana, jest początkiem mądrości. Bardzo ganimy ów zanik szacunku dla Boga, jaki ujawnia się w obecnym czasie i zachęcamy naszych czytelników aby rozwijali w sobie tę właściwą postawę umysłu, tak pomocną do odpowiedniego przygotowania się do użytecznego życia, tak teraz jak i w przyszłości. Wolność i niezależność, chociaż są ważne przymioty, chociaż powinny być cenione, zachowywane i ochraniane, to jednak nie powinny prowadzić do zaniku pobożności. Baczność pod tym względem jest tem bardziej potrzebna nam z dwóch powodów: ① Ponieważ na świecie ujawnia się coraz większy zanik pobożności, jako naturalny wynik niewiary w Boga i we wszystko nadnaturalne; ② ponieważ przez poznanie prawdy i zrozumienie że obawy o wiecznych mękach są bezpodstawne, zachodzi niebezpieczeństwo utraty właściwego szacunku dla Boga, a co jest i powinno być nierozdzielną częścią

miłości.

Prorok Dawid napisał: "Strzeż nogi twej gdy idziesz do domu Bożego" — zauważ swoje stanowisko, zauważ swoją drogę, swoje postępowanie. Czy domem Bożym jest wielka świątynia, jaka była dawniej zbudowana pod Boską dyрекcją, czy też jest to mieszkanie Boże, którem jest Kościół Chrystusowy w ciele, powinniśmy rozumieć że uszanowanie jest właściwe dla nas względem wszystkiego co jest święte i poświęcone. Powinniśmy rozumieć, że ktokolwiek zaniedbuje wyrabiania w sobie odpowiedniego uszanowania do tych rzeczy, ten czyni swoją ścieżkę ślizgą i niebezpieczną. Kto ma mało uszanowania i jest niedbały, ten tem łatwiej może potknąć się, upaść, a w końcu może być zupełnie odrzuconym. Jeżeli nawet Mojżesz, "najpokorniejszy mąż na ziemi," potrzebował jako pierwszych instrukcji od Boga, lekcji pokory, to czyż nie mamy przypuszczać że podobne lekcje potrzebne są i nam? Zapewne że tak!

Czcijmy Boga w naszych sercach i w naszym zewnętrznym zachowaniu się. Czy skłaniamy głowę naszą w podziękowaniu za chleb powszedni, czy zginiemy nasze kolano rano i wieczorem w uznawaniu Boskiej opieki nad nami, czy też schodzimy się razem z członkami tej samej kosztownej wiary, dopilnujemy tego aby odpowiednia cześć dla Boga znamięowała nasze postępowanie, nasze słowa jak i wszelkie pobudki naszych serc. Zujmy również nasze obuwie, odłóżmy nasze codzienne sprawy życiowe, przez które jesteśmy w styczności z światem i we wszystkich drogach naszych znajmy Go, a szczególnie gdy słuchamy Jego głosu, przy badaniu Słowa, jako Jego lud.

"Widział Utrapienie", "Słyszał Wołanie", "Znał Boleści Ich"

Powyższemi słowami Bóg w krótkości poinformował Mojżesza że On nie był obojętny na dobro Izraela. W słowach tych Bóg dał mu poznać że dopiero teraz nadeszła odpowiednia chwila do interwencji w sprawie tego ludu. Ta myśl o Boskiej znajomości, sympatji, pieczy i oczekiwaniu na słuszny czas, miała dać Mojżeszowi tem większe zaufanie w Boską zdolność do dokonania wszystkiego według Swego zamysłu, gdy słuszny Jego czas nadejdzie. Podobnie rzecz się ma z nami. Gdy spoglądamy wstecz na owe 1900 lat ewangelicznej dyspensacji i widzimy jak Bóg dozwalał aby Jego sprawa była przewyciężana siłami złego w ciemnych wiekach i aż dotąd, stajemy zdumieni i gotowiśmy powiedzieć: "Czy Bóg wie o tem? Czy On nie dba wcale, że dozwala aby imię Jego było znieważane, prawda Jego deptana, a wierny Jego lud aby cierpiał?"

Bóg zapewnia nas, że On zna te wszystkie rzeczy i że On jest nader czuły, więcej nawet aniżeli my i że On jest zdolny i gotowy zesać potrzebne wyzwolenie w odpowiednim czasie. Wielka ufność wstępuje w nas, gdy patrząc wstecz rozpoznajemy jak duchowy Izrael zachowany był przez te wszystkie stu-

lecia; że pomimo ognistych utrapień i przeciwności jakimi doświadczani byli wierni, oni nie zostali jednak strawieni. Jak to pociesza i raduje nas teraz gdy słyszymy głos Pański zapowiadający że wybawienie jest tuż przed nami i gdy posyła przez nas Swoje poselstwo miłości i łaski tym, co mają uszy do słuchania i co chcą być wyzwoleni z mocy świata, ciała i onego przeciwnika! O! tak, zajmujemy miejsce święte, słyszymy święty głos, a oczy nasze są otworzone na cudowne rzeczy! Niechaj uwielbiony będzie Bóg, a na Słowo Jego niechaj otworzone będą uszy nasze!

“Abyś Wywiódł Lud Mój”

Najprzód Bóg poinformował Mojżesza: “Przezoż zstąpiłem abym go (Izraela) wybawił z ręki Egipskiej” itd.; następnie dodał: “Przezoż teraz pójdz a posle cię do Faraona, abyś wywiódł lud Mój, syny Izraelskie z Egiptu.” Należy zauważyć iż Bóg jak najwyraźniej określa Siebie jako Wybawiciela, przezoż gdyby Mojżesz był skłonny do chlubienia się swoją własną mocą i działalnością to Bóg z pewnością byłby go nie użył, ale znalazłby do tego dzieła kogoś innego. Kiedykolwiek Bóg posyła nas w jakiej szczególnej misji, to możemy być pewni że On wcale nie życzy sobie abyśmy podejmowali to jako własną misję. Nie powinniśmy również przywłaszczać sobie zaszczytu za osiągnięte w tem powodzenie. Bogu tylko upodobywa się użyć nas za narzędzia, chociaż możemy powiedzieć że On mógłby całe te dzieło łatwiej dokonać bez nas. Jest to zadziwiającem że we wszystkich Swoich działalnościach, tak w przeszłości jak i teraz, Bóg był gotów używać Swoją poświęcony lud. Mówiąc im z jednej strony że są niegodni, z drugiej strony zapewnia ich o Swej gotowości użycia ich niedoskonałości, kierowania i nadzorowania nimi, co się tyczy ich służby Jemu i Jego sprawie.

Najważniejszą rzeczą dla nas, w wiernem wykonywaniu podobnych zleceń, widocznie byłoby uszanowanie czyli cześć ku Bogu i jak największa skromność w pojmowaniu swych własnych talentów i zdolności. Tak rzecz się miała z Mojżeszem “najpokorniejszym mężem na ziemi.” Nie próbując wcale opowiadać Bogu o swej ocenie tego faktu że został wybrany do podjęcia tak wielkiego dzieła, Mojżesz został zdumiony tą myślą że Bóg zamierzał użyć go za Swego posłańca i prędko zaczął wymawiać się że brak mu specjalnych do tego kwalifikacji. Z pewnością że on czuł, co też i wyraził, że byli inni lepiej uzdolnieni do tego dzieła aniżeli on. Czy jednak to wyrozumienie o własnej niegodności nie było właśnie tem co czyniło go najodpowiedniejszym do Boskiej sprawy? Tak samo jest z nami. Możemy być pewni że gdy czujemy się mocnymi to w rzeczywistości jesteśmy słabymi, gdy zaś czujemy się słabymi we własnej mocy, wtedy jesteśmy najlepiej przysposobieni aby być mocnymi w Panu i w sile mocy Jego i wtedy możemy być użyci jako Jego narzędzia. Tak

rzecz się miała z Apostołem Pawłem i rozumiemy że podobnie rzecz się musi mieć z wszystkimi, których Bóg użyje i uzna w jakimkolwiek zakresie Jego służby.

Zaskoczony i zdumiony zrozumieniem wielkiej odpowiedzialności wspomnianego dzieła, Mojżesz protestował i wymawiał się przed Panem że niema odpowiednich kwalifikacji, na co Bóg odpowiedział że to było prawdą, lecz dodał że jego słabość będzie zasilona mocą Bożą — “Oto będę z tobą.” A jeżeli tak rzecz się miała to czyż misja ta mogła nieudac się? To samo jest nie mniej prawdą i dziś: jeżeli Pan jest za nami i z nami to któż może być przeciwko nam? Jak może dzieło Jego doznać zawodu? Wielu z ludu Bożego jest powoływanych z Babilonu, z jego zamieszania i ciemności, z jego opresji i z niewoli fałszywych nauk itp., aby chwalić Bogą w duchu i w prawdzie, aby poświęcić swe serce i wszystko co posiadają, Jemu i Jego służbie.

Wszyscy członkowie ciała Chrystusowego, czyli ciała pozafiguralnego Mojżesza, mają dozwolone, jako przedstawiciele Pana, mieć udział w pracy ogłaszania o zbliżającym się upadku Babilonu, o obecności wielkiego Króla i o zgromadzeniu do Niego wszystkich, którzy uczynili z Nim przymierze przy ofierze. Odczuwając naszą niegodność tak wielkiego zaszczytu i naszą niezdolność do tak poważnego dzieła, pamiętajmy jednak że Pan jest z nami i że ponieważ jest to Jego dzieło, ono będzie postępować naprzód, dokona zamierzonego celu i ostatecznie wybierze wszystkich prawdziwie Pańskich, bez względu czy my jesteśmy dostatecznie wierni czy też nie. Bądźmy jednak wiernymi i w ten sposób podtrzymujmy naszą społeczność z Onym wielkim pozafiguralnym Mojżeszem, a ostatecznie zostaniemy połączeni z Nim w chwale Jego królestwa i w dziele błogosławienia i sądzenia świata w przyszłym wieku. — Dzie. 3:23.

Bóg zapewnił Mojżesza nie tylko o Swej obecności i mocy i o Swem współdziałaniu w tej misji, ale także iż misja ta będzie miała powodzenie — że On wywiedzie lud Swoją z ziemi Egipskiej i przywiedzie ich do tej samej góry, do tego właśnie miejsca gdzie teraz komunikował się z nim. Sprawa zaczęła przyjmować formę rzeczywistości w umyśle Mojżesza; boć jeżeli Bóg mówi że tak będzie, to słowo Jego będzie niezawodnie wypełnione. Tak samo i dla nas, Pańskie zapewnienie że cel przez Niego zamierzony zostanie osiągnięty, jest nam zachętą aby iść naprzód i wykonywać nasz dział. Pan dokona Swego dzieła, a całym pytaniem jest czy my będziemy mieli udział w tymże chwalebnyim dziele, jako Jego członkowie i przedstawiciele.

“Będę Który Będę” — Który Jest — Jehowa

Jeżeli kiedykolwiek Mojżesz miał zaufanie do swych braci, do ich gotowości uwierzenia w Boską obietnicę i przyjęcia wybawienia z Egiptu, to zdaje się że takowe stracił. Nawet gdy Bóg mówił mu o uda-

niu się misji z jaką go posyłał, umysł Mojżesza zastanawiał się nad tą próbą jaką podjął czterdzieści lat przedtem, więc rzekł: "Oto ja pójdę do synów Izraelskich i rzekę im: Bóg ojców naszych posłał mię do was: Jeżeli mi rzeką: Które jest imię Jego? Cóż im powiem?" Lud Izraelski, będący przez długi czas w społeczności z Egipcjanami, niezawodnie stracił wiele ze swej wiary w jednego Boga ich ojców. Pogańscy ich sąsiedzi i panowie Egipcjscy uznawali wiele bogów i mieli znaczne powodzenie, przeto jest zupełnie prawdopodobnem że w czasie tym Izraelici doszli do pewnego zakłopotania, którego boga mają oni uznać za swego i jakie powinno być jego imię. Mojżeszowe zapytanie zdaje się wskazywać że rozmyślał on coś w taki sposób. Bóg w odpowiedzi Swej określił Swoje imię Jehowa; albowiem słowa "Będę który będę" (a raczej, według poprawnego tłumaczenia, "Jam jest, którym jest") znaczą to samo co Jehowa — samoegzystujący, który zawsze egzystował. X

Wiedząc że pytanie to wyrażało tylko pewną część tego o czym Mojżesz rozmyślał, Bóg następnie dowiódł Swemu słudze że imię Jego nie będzie tylko pustem brzmieniem w jego ustach, ale że On będzie z nim i objawi moc, która uwydatni Jego wielkość, Jego dostojeństwo i Jego zdolność do wybawienia Swego ludu. Korzystając z zwykłych rzeczy Bóg wspomniął pasterską laskę, jaką Mojżesz miał w rękę i polecił mu rzucić takową na ziemię, co gdy Mojżesz uczynił, laska zamieniła się natychmiast w węża. Wiara Mojżeszowa była znowu poddana próbie; Bóg polecił mu ująć węża i ten zamienił się z powrotem w laskę, jak było poprzednio. Zapewnienie że on będzie mógł tym jak i innymi znakami zademonstrować ludowi że był posłanym przez Boga, wzmocniło zaufanie Mojżesza ku Bogu i zrównoważyło jego brak ufności w samym sobie. Podobnie

powinno być z nami; nie powinniśmy ufać w sobie, ale jeżeli idziemy mocni w Panu i w sile mocy Jego, ufni i uradowani że On jest z nami, to jesteśmy nie tylko bezpieczni sami ale także znajdujemy się w odpowiednim stanie gdzie Pan może nas używać coraz więcej w Jego służbie. "Kto się uniża będzie wywyższony; a kto się wywyższa będzie poniżony," jest Boskim sposobem postępowania.

Mojżesz oświadczył jeszcze, że Bóg mógłby znaleźć kogoś zdolniejszego do opowiedzenia ludowi tej dobrej nowiny. On rzekł: "Nie jestem ja mężem wymownym — — — bom ciężkich ust i ciężkiego języka," nie byłem nigdy oratorem, nie będę więc mógł argumentować z Faraonem w tej sprawie. Znalazłszy się przed jego obliczem poczuje się tak zawstydzony i nieudolny, że nawet jako Twój przedstawiciel obawiam się że nie będę w stanie przedstawić Twego poselstwa właściwie. W odpowiedzi na tę uwagę Bóg zaznaczył że da mu brata jego Aarona za usta. Tak wzmocniony i zachęcony, ów najpokorniejszy mąż na ziemi, wyruszył ze swoją misją aby spotkać się z największym naówczas królem ziemskim Faraonem Menefta.

Niechaj tedy każdy z nas, drodzy czytelnicy, wyciśnie na swoim sercu główną treść niniejszej lekcji, że jeżeli Bóg będzie z nami i za nami to bez względu jak skromnymi i słabymi jesteśmy sami, możemy być przez Niego wzmocnieni do zburzenia obronnych miejsc błędu i do budowania Jego ludu w najświętszej wierze, oraz do uwalniania ich z niewoli przesądów i błędów. Czyńmy tedy, w imieniu Pańskim, wszystko co ręce nasze znajdą do czynienia, ale zawsze z tą myślą że Panu służymy. Niechaj Jego słowa: "Oto będę z tobą", będą nam siłą w każdym przedsięwzięciu podejmowanem w Jego imieniu i w Jego sprawie.

W. T. 1907—140.

Jak i Dlaczego Chrystus był Ukrzyżowany

Lekcje z Ew. według św. Marka 15:22-39.

(Dokończenie z poprzedniego wydania)

Czemu Jezus Był Ukrzyżowany.

Jedną z najbardziej zagadkowych spraw, nie jasną dla wielu umysłów włączając i takich co mienią się być naśladowcami Pańskimi lecz są przesadnymi krytykami, jest, dlaczego cierpienia i śmierć naszego Pana na Kalwarji były potrzebne. Odpowiadamy że potrzebne były dla tego, że Bóg uczynił je potrzebniemi — ponieważ On ułożył Swój plan tak że one nie mogły być uniknione. Nie ulega wątpliwości że Bóg mógłby był ułożyć inny plan zbawienia; albowiem cała ta sprawa spoczywała w Jego rękach, lecz nie można także wątpić że plan jaki On obrał jest najlepszy. Ktokolwiek próbuje rozwiązać tę kwestję swym własnym umysłem, lub przy pomocy filozofii cielesnych umysłów, ten na pewno zbłądzi. Jedyny bezpieczny i właściwy sposób postępowania jest przyjąć w tej sprawie mądrość z góry pochodzącą.

Słuchając głosu Pańskiego sprawdzamy, że On

wiedział koniec na początku, oraz że plan Jego zamierzony jest aby jak najwyraźniej objawić Jego przynioty sprawiedliwości, mądrości, miłości i mocy nie tylko ludziom ale i Aniołom; nie tylko istotom nie świętym ale i świętym. Gdy Boski plan zostanie w zupełności dokonany, wszyscy poznają długość, szerokość, wysokość i głębokość mądrości, sprawiedliwości, miłości i mocy uwydatnionych w Boskim zarządzeniu. Jednakowoż w obecnym czasie tylko niektórzy mogą to widzieć: "Tajemnica Pańska objawiona jest tym, którzy się Go boją, a przymierze Swoje oznajmuje im." — Ps. 25:14.

Z zupełną wiadomością że nie będzie mógł odmienić Swego wyroku, Bóg zawyrokował że śmierć ma być zapłatą za grzech — wiedząc już wtenczas że Adam zgrzeszy i że tak on jak i cała jego rodzina podpadną pod tenże wyrok śmierci. Adamowi i wszystkim rozumiejącym ten wyrok, sprawa ta mu-

siała przedstawiać się beznadziejną, ponieważ, po pierwsze, Bóg wyroku Swego nie mógł zmienić, a, po drugie, wyrok ów pozbawiał człowieka wszystkiego w pozbawianiu go życia. Człowiekowi nie przyszłoby na myśl iż Bóg mógłby użyć zastępcę dla Swego celu, a gdyby nawet pomyślał o tem to rozglądając się w około swych współbliźnich, nie znalazłby był ani jednego, któryby nadawał się na zastępcę Adama, ponieważ wszyscy byli grzesznymi, przez odziedziczenie skutków upadku. Z pewnością że człowiekowi nigdyby nie wstąpiło na umysł że Bóg, spoglądając na upadły rodzaj Adamowy, mógłby mieć tak wielką litość dla przestępców prawa, że przygotował im uścienie z pod tej kary aż takim kosztem jak to zostało dokonane. Albowiem Bóg, aby przygotować zastępcę za Adama, musiałby stworzyć innego człowieka, takiego samego jak był pierwszy, albo przemienić kogoś z istot duchowych do stanu cielesnego, takiego w jakim był Adam przed upadkiem. Trudnem lub może wcale nie możliwem byłoby dla człowieka przypuszczać aby Bóg miał aż tyle zajmować się ludzkimi stworzeniami. Co więcej, ludzium mogłoby się zdawać że stworzenie przez Boga drugiego człowieka podobnego Adamowi, byłoby tylko powtórzeniem przestępstwa; gdy zaś przemienienie jakiej chwalebnej istoty duchowej do stanu ludzkiego, byłoby pogwałceniem sprawiedliwości — byłoby jakby ukaraniem świętej i posłusznej istoty na korzyść niezbożnych i grzesznych.

Zauważmy jednak mądrość Bożą jak i Jego miłość i sprawiedliwość, jak zostały one okazane w tem co Bóg zarządził. On uplanował przygotować okup za Adama i za jego rodzaj; przygotować doskonałego człowieka aby był Odkupicielem upadłego i wszystkich, którzy przez niego życie stracili, a jednak nikomu nie miała stać się żadna niesprawiedliwość. Bóg raczej tak plan Swój ułożył, że ten co stałby się odkupicielem człowieka, sam odniósłby wielką korzyść z cierpień i chwilowych strat nieuniknionych w tym dziele. Niewątpliwie że gdyby Bóg zaofiarował tę propozycję w ogólny sposób wszystkim niebieskim zastępom, to znalazłoby się wiele gotowych i chętnych oddać się w posłuszeństwie i z ufnością otrzymania błogosławieństwa i nagrody jakie Ojciec uznałby za odpowiednie im dać; lecz On nie uczynił tej oferty ogólnie, a tylko jednemu.

“Oto Idę Abych Czynił Wolę Twoją, o Boże.”

Pomiędzy niebieskimi zastępami był Jednorodzony u Ojca, Ten który na początku nazwany był Słowem i Sam był Bogiem, czyli potężnym i użytym był przez Ojca jako narzędzie w stwarzaniu wszystkich istot anielskich i ludzkich. Temu, najwyższemu z wszystkich innych stworzeń, Bóg najprzód uczynił propozycję tej wielkiej ofiary, tego wielkiego doświadczenia wiary w miłość i potęgę Ojca — a także iż po dokonaniu tej ofiary, przywróci Go ponownie do życia i powiększy Jego chwałę. Prawda, że Jednorodzony mógłby być wymówić się i to, o ile wiemy, bez żadnego uprzedzenia, a gdyby się wymówił ofer-

ta czyli sposobność ta prawdopodobnie danaby była następnemu w chwale Aniołowi; lecz Jednorodzony nie wymówił się ale ohotnie przyjął ofertę aby współdziałać z Ojcem dla dobra ludzkości. Tak więc podjął ten projekt, opuścił niebieską sferę, odłożył niebieski stan, duchowe ciało itd., został przeniesiony do żywota Maryji i w słusznym czasie urodził się jako człowiek pomiędzy ludźmi, “człowiek Chrystus Jezus.”

W trzydziestym roku życia, w odpowiednim wieku według zakonu, Jezus uczynił zupełne poświęcenie Samego Siebie na śmierć i okazał to przez chrzest. Przez półczwarta roku dokonywał tej ofiary, aż na Kalwarji zawołał: “Dokonało się.” Tak więc Jego pierwsze wielkie uniżenie się gdy stał się człowiekiem było stopniem przygotowawczym, gdy zaś Jego wydawanie Samego Siebie na ofiarę, jako zastępcę za Adama, obejmowało okres półczwarta roku, kończąc się Jego śmiercią na krzyżu. Tam On dokonał dzieła powierzonego Mu przez Ojca, na ile to dotyczy odkupienia świata. Jego życie było okupem za Adama, a ponieważ cała ludzkość odziedziczyła słabości i niedoskonałości, straciła życie przez Adama, przeto słusznie, legalnie i aktualnie śmierć Chrystusowa odkupiła nie tylko Adama ale także całą ludzkość. A ponieważ Adam jako grzesznik został odcięty od społeczności z Bogiem, więc i nasz Odkupiciel, jako zastępcę Adama, musiał przejść podobne doświadczenie, choćby na chwilę przed Swoją śmiercią. Było to Jego najtrudniejsze doświadczenie i ono wydobyło z Niego ów okrzyk: “Boże Mój, Boże Mój czemuś Mię opuścił?”

W słusznym czasie dana Mu obietnica Ojcowska została wypełniona w Jego zmartwychwstaniu duchową istotą; w słusznym również czasie wstąpił na wysokość aby okazać się przed oblicznością Bożą za nami — aby zasługę Swej ofiary zastosować do wierzących. Dzieło to postępowało przez cały wiek Ewangelii i każdy poświęcony wierzący był przyjmowany w Chrystusie, a będąc przyjęci w Nim jako członkowie Jego ciała, wierzący ci mają z kolei przywilej stawienia swych ciał ofiarą żywą i w ten sposób dopełniali ostatków ucisków Chrystusowych. Wnet wszystkie te ofiary dnia Pojednania zostaną dokonane i wypełni się obietnica: “Jeżeli z Nim cierpimy, z Nim też królować będziemy; jeżeli z Nim umrzemy, z Nim też żyć będziemy.” Od onego czasu dzieło odkupienia przybierze większą skalę. Skoro tylko ostatni członkowie ciała Chrystusowego dokończą swych cierpień z Nim, On dokona zupełnego zadośćuczynienia Sprawiedliwości za resztę ludzkości i kara, czyli przekleństwo rzucone na świat, zostanie wtedy zniesiona — nie przez wiarę, nie tylko za tych co będą mieli wiarę, ale za wszystkich.

Chwalebne Wyniki.

Następnie rozpocznie się dzieło podnoszenia ludzkości — tych co jeszcze nie zeszli do grobu, a stopniowo obejmie także tych co zstąpili do grobu, do więzienia śmierci. Drzwi tego więzienia zostaną otworzone i wszyscy więźniowie wyjdą, jak określił

to prorok (Izaj. 61:1) Nie do nowej próby z powodu pierwszego przestępstwa Adamowego, ani do próby za rzeczy uczynione w czasie gdy byli dotknięci karą Adamową, ale do nowej próby żywota na ich własnej odpowiedzialności. Odpowiedzialność każdego będzie według miary charakteru i siły przez niego posiadanych. Będzie to sprawiedliwy sąd, który uwzględni każdą odziedziczoną niedoskonałość i słabość i który spodziewać się będzie od świata tylko tyle na ile ludzi będzie stać.

Wynikiem tego będzie podniesienie, sposobność dla każdego aby z powrotem doszedł do tego wszystkiego co zostało stracone w Raju przez nieposłuszeństwo ojca Adama; a nawet sam Raj zostanie przywrócony. Posłuszni w sercu będą wtedy uznani za godnych korzystania z Boskich błogosławieństw na wieki. Oni będą mieli żywot wieczny, rozmyślni przeciwnicy zaś zostaną odcięci od życia we wtórej śmierci.

Tak rozumiana, śmierć naszego Pana była potrzebna aby uwolnić człowieka z pod wyroku śmierci. Chrystus umarł za grzechy nasze, jak wyraża to nasz złoty tekst. On umarł i przez to spłacił naszą karę śmierci, aby Bóg mógł być sprawiedliwym a jednak usprawiedliwiającym tego co wierzy w Jezusa, zwolniwszy go z pod wyroku śmierci. Śmierć naszego Pana była potrzebna jeszcze i z innego powodu, jak wyjaśnia to Apostoł: potrzebnem było aby Ten, co ma sądzić świat w Tysiącleciu, umiał sympatyzować z ludzkością, która wtedy będzie na próbie — aby umiał i gotów był pobłagać im w ich odziedziczonych słabościach, aby miał litość nad ni-

mi, i dlatego kuszony był we wszystkim na podobieństwo nich, oprócz grzechu. Tak więc nie tylko Pan Jezus, ów wielki Król i Sędzia tego czasu, ale także Kościół — współdziedzice Jego sędziostwa i królewskiego kapłaństwa — będą w stanie sympatyzować z tymi, których będą sądzić, doświadczać, podtrzymywać, zasilać i podnosić.

Sprawdzamy więc że plan przez Boga ułożony jest najmądrzejszy i najlepszy w jak najszerszym znaczeniu tego słowa i że według tego planu, śmierć Chrystusowa była potrzebna na wykupienie człowieka z pod wyroku śmierci, a srogie doświadczenia były stosowne dla Tego, który obdarzony miał być tak wielką godnością, cziłą i odpowiedzialnością, jakiego Ojciec przeznaczył Chrystusowi. Widzimy również iż upodobało się Ojcu, w przywodzeniu Kościoła do chwały i w następnem sądzieńiu świata, aby Wódza zbawienia doskonałym objawić przez cierpienia; aby Ten, który po Ojcu był największym w wszechświecie i którego On zamierzył jeszcze większym uczynić, przez danie Mu działu w Swej własnej naturze i chwale — aby Ten mógł zademonstrować wszelkiemu stworzeniu Swoją najzupełniejszą wierność Ojcu; a uczynił to za dni ciała Swego, gdy cierpiał On Sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby ich przywieść do Boga. W nagrodę za to "Bóg nader Go wywyższył i darował Mu imię, które jest nad wszelkie imię; aby w imieniu Jezusowem wszelkie się kolano skłaniało, a wszelki język aby wyznawał że Jezus Chrystus jest Panem ku chwale Boga Ojca." Pismo to wypełni się w Tysiącleciu.

W. T. 1904—155.

~~STANEK JOZEF~~
Zegarmistrz

Nowy Targ-Plac Pokoju 21 I. p. m. 2
woj. krakowskie

"Oni Byli z Jezusem"

Lekcja z Dziejów Apostolskich 4:1—14

"Niemasz żadnego imienia (oprócz imienia Jezus) pod niebem, danego ludziom, przez którebyśmy mogli być zbawieni." — Dz. Ap. 4:12.

GDY Apostołowie kazali Chrystusa, powołując się na manifestację Jego mocy przez Piotra, gdy tenże uleczył człowieka chromego u kościelnych drzwi, zwanych "piękne", pobożny lud chętnie słuchał ich kazań, lecz ówczesni teologowie byli tem mocno zaniepokojeni. Zdawało się im to być czemś zdrożnem, by ktoś inny oprócz nich miał nauczać lud i, że lud więcej zainteresowania okazywał tym "laikom" (ludziom świeckim nie zaliczającym się do kleru) aniżeli im — głównym kapłanom, religijnym księżętom i nauczonym w zakonie. W tem oni okazali owego zwykłego ducha światowego, który objawia się w każdym religijnym systemie (oprócz prawdziwego), w ten sposób, że sprzeciwia się każdemu światłu i każdej nauce, które nie pochodzą od tych uznawanych i "wyświęconych" nauczycieli. — Prawda, że Apostołowie byli upoważnieni przez najwyższy autorytet wszechświata, czyli przez Ducha i moc Bożą, działającą przez Chrystusa; lecz takiego wyświęcenia, takiego upoważnienia do głoszenia Ewangelii, ci teolodzy nie uznawali, tak samo jak ich

następcy w naszych czasach nie uznawają upoważnienia od Boga, a tylko od ludzi.

Nauczeni w zakonie nie tylko że zazdrościli aby jacyś inni oprócz nich, mieli posłuch u ludu w sprawach religijnych, lecz oni przysłuchali się tym kazaniom o tyle, że rozpoznali iż Apostołowie w rzeczywistości udzielali ludowi pewną znajomość o duchowych rzeczach. Lud był w rzeczywistości nauczany i to w przedmiotach, o których oni, nauczani w zakonie i teolodzy, nic nie wiedzieli i nauczać nie umieli. — Przeto, gdyby na takie nauczanie zezwalano, to słuchacze w krótkim czasie wiedzieliby więcej, aniżeli ich religijni przywódcy, co wcale im nie było na rękę. Sami nie byli w stanie nauczać ludu prawd Bożych, a nie byli dosyć pokorni w sercu, aby przyjąć instrukcję, przeto zostali prędko przepełnieni duchem zazdrości, nienawiści i złości przeciwko tym, których Pan naznaczył i używał, pomijając ich. Oni mieli władzę wstrzymywania tych kazań i uwięzienia Apostołów, więc władzy tej używali.

Ten sam duch ujawnił się w średniowieczu w Rzymsko-Katolikach, lecz z jeszcze większą niespra-

wiedliwością. Oni nie tylko więzili, lecz torturowali i na śmierć podawali tych co odważali się uczyć lud duchowych rzeczy, bez ich zezwolenia, wyświęcenia i t. d. I niestety, duch ten ujawnił się do pewnego stopnia także w reformatorach. Kalwin, Luter i wielu dzierzących autorytet w kościele Episkopalnym, od szesnastego do osmnastego stulecia, byli podobnie zagniewani na tych co starali się uczyć lud bez ich upoważnienia. Duch ten w pewnej mierze poszedł także z tymi, którzy, prześladowani w swej ojczyźnie, przepłynęli na żaglowcu "Mayflower" do wolnej Ameryki. Nie potrzebujemy oskarżać którychkolwiek z tych o rozmyślne zło; oni żyli w czasie, gdy religja i polityka były z sobą spojone i na pewno myśleli, że czynili przysługę Bogu zwalczając to, co uważali za "herezję". Gdyby oni sprzeciwiali się herezji tylko siłą i logiką Pisma świętego i gdyby w ten sposób starali się pokonywać to, co w ich pojęciu było błędem, a nauczać to, co mniemali być prawdą, oni byłiby godni nie tylko uznania, ale i uwielbienia i mogli byli dojść do prawdy; lecz ich gorliwość uwiódła ich do używania niesprawiedliwych sposobów i oni w pewnym stopniu walczyli przeciwko Bogu. Należy jednak zauważyć, że wszystkie te niewłaściwe wysiłki nie zdołały zgnieść prawdy, a tylko dopomagały do oczyszczania świętych, tak jak złoto doświadczane jest w ogniu.

Oświata i wolność jakie się wzmogły w ostatnim stuleciu, zniosły władze duchownych przewódców i mimowoli zmusiły ich do ograniczania się do wyklinań, ekskomuniki i t. p., w ich walce z wzmagającą się prawdą. W miarę jak każda reforma wzmagała i utwierdzała się, sprzeciwy te stopniowo zamierały, jak naprzykład, sprzeciwy wobec "Kwakrów", "Baptystów", "Uczni" i innych. Gdy jednak obserwujemy znaki czasów w świetle Boskiego objawienia, mamy powód do wierzenia, że obecny ruch za "Chrześcijańską unią" doprowadzi ostatecznie do takiej kombinacji wszystkie mocniejsze i wpływowe systemy religijne, że do pewnego stopnia opanuje świecką politykę i prawa, obdarzając teologów władzą do silniejszego sprzeciwu względem prawdy Bożej i do powstrzymania z Ducha spłodzonych przedstawicieli Pana od głoszenia ludowi prawdy odnośnie zakończenia się starej a rozpoczynania się nowej dyspensacji.

Przyzwyczajeni do aroganckiego poniżania zwykłego ludu swojemi tytułami, nauką i autorytetem, Arcykapłan jak i cała kasta kapłanów i religijnych przewódców, zebrali się na sądową radę aby przesłuchać, pognębić i potępić Piotra i Jana za ich śmiałość do nauczania ludu.

Zostali znacznie zdziwieni, gdy ci dwaj mężowie, których oni, sądząc z ogólnego zachowania się, ubioru i t. d., uznali za nieuczonych, zwykłych ludzi, przemówili do nich skromnie i z prostotą, a jednak ze świętą odwagą, o Jezusie z Nazaretu i o Jego leczniczej mocy — skutecznej tak samo po Jego ukrzyżowaniu i zmartwychwstaniu, jak poprzednio. Piotr, gdyby słowa te wypowiedział tylko sam z siebie, to

z pewnością, wspominając o ukrzyżowaniu Pana, byłby gotów zamilczeć to, że słuchacze jego byli w tem winni; lecz jako Pańskie narzędzie, wybrane do tej sprawy, Piotr znajdował się pod kontrolą Ducha świętego, przeto chociaż bez gorzkości i nienawiści, wypowiedział swym słuchaczom całą prawdę co do ich winy w ukrzyżowaniu Jezusa; i wykazał im z prorocstw, że pogardzili węgielnym kamieniem duchowej Świątyni Bożej, lecz mimo to Bóg Jezusa nader wywyższył i uczynił Go Głową Kościoła, który jest Jego ciałem — duchową Świątynią, w którą my, jako żywe kamienie, mamy się budować.

W tem przemówieniu pod natchnieniem Ducha świętego, nie było żadnej dwuznaczności ani zawilosci; było ono wyraźnem i do punktu. Piotr nie mówił, że Jezus z Nazaretu był jednym z wielkich nauczycieli tego świata, na równi z Mojżeszem, Konfucjuszem i innymi; ani nie mówił, że nie robi różnicy czy ktoś słyszał o Chrystusie lub nie, jak to niektórzy fałszywi nauczyciele oświadczają obecnie. Duchem natchnione przemówienie Piotra nie było widocznie w zgodzie z obecnie tak zwaną "nową teologją", "wyższą krytyką", ani z "szerszą teologją" ujawnioną na Religijnym Parlamencie w Chicago i wyznawaną przez wielu dzisiejszych "wielkich teologów". Piotr wydał świadectwo wyraźne i silne słowami: "Niemasz w żadnym innym zbawienia; albowiem niemasz żadnego imienia pod niebem, danego ludziom, przez którebyśmy mogli być zbawieni". — W tych słowach on oznajmił swoim uczonym słuchaczom, że nie było nadziei zbawienia w Mojżeszu i w Zakonie, tak samo jak nie było jej w pogańskich systemach teologicznych — że znajomość Chrystusa, oraz wiara i posłuszeństwo Jemu, były jedyną od Boga naznaczoną drogą do zbawienia.

Cóż ci uczeni i kapłani mogli na to powiedzieć? Co mogli oni uczynić w takich okolicznościach? Wcale nie udało im się przestraszyć tych skromnych rybaków i zamiast tego otrzymali kazanie od nich, kazanie jakiego wcale nie spodziewali się usłyszeć w tych warunkach. Nie znajdowali się oni w takiej postawie serca, aby mogli być tem poruszeni, jak owe 3,000 słuchaczy w dniu zesłania Ducha świętego; ani nie byli tak pokornego, pobożnego i pojętnego ducha jako owe pięć tysięcy osób, które zostały nawrócone, gdy wysłuchały Piotra w świątyni poprzedniego dnia. Obecni jego uczeni słuchacze nie mogli zdobyć się na nic więcej jak tylko na zdziwienie. Jednakowoż rozpoznali, że ten sam duch pokory i cichości jaki był w Jezusie, ujawniał się również w Jego uczniach — taka sama potęga logiki i trafności w przemówieniach, oraz skromność w zachowaniu się.

Niechaj tak samo rzecz się ma z nami, naśladowcami Chrystusa Pana! Gdy mamy sposobność świadczania o Jego łasce i Ewangelii, ogłaszajmy całą radę Bożą bez bojaźni; lecz nie czynmy tego w sposób ordynarny lub nieprzystojny, ale raczej z łagodnością i siłą, jakie przystoją duchowi prawdy.

W. T. 1897 — Styczeń.

Czy Ty Wierzysz w Okup?

CZY wiesz co słowo okup znaczy? Gdy dowiedziałeś się, że greckie słowo "antylutron", przetłumaczone na okup ma szczególniejsze znaczenie, że ono oznacza nie więcej ani mniej jak równoznaczną cenę, to zapytaj samego siebie: Czy wierzysz w okup według tego prawdziwego i jedyne znaczenia? Czy wierzysz, że Pan Jezus dał równoznaczną cenę, czyli cenę równą do straconego życia Adama, w którego potępieniu byłeś włączony, a przeto i w odkupieniu go włączony jesteś? Jeśli tak, to wierzysz w okup; jeżeli nie, to w okup nie wierzysz, choćbyś słowo to używał w każdym wypowiedzianym zdaniu. Pamiętaj, że inne objaśnienie słowa okup nie może być dane.

Zastanówmy się po krótko nad filozofią okupu i stawmy kilka pytań, które mogą być pomocne niektórym do lepszego zrozumienia tego przedmiotu, uzdalniając ich do odpowiedniego uregulowania ich wiary, zgodnie z tą fundamentalną zasadą Boskiego planu zbawienia.

Jeżeli przyjmujesz tę prawdę, jaka wyrażona jest w słowie okup — że Chrystus złożył równoznaczną cenę za wszystkich — to zapytaj samego siebie: Co było ową ceną złożoną przez Chrystusa? Czy nie powiedział On, że Jego dusza, Jego życie było ową ceną za nas? (Jan 10:15; 6:51). Czy cena ta nie była dana na to, aby nas wybawić, aby nas podnieść z śmierci, aby legalnie umożliwić powstanie od umarłych? Czy nie jest napisane: "Z ręki grobu wybawię ich, od śmierci wykupę ich" (Ozeasz 13:14). Czy jesteś pewny, że wierzysz w okup w taki sposób, według tego jedyne znaczenia i zastosowania w Piśmie świętem? Upewnij się co do tego; albowiem wierzyć inaczej i używać słowo okup w innym znaczeniu, byłoby tylko zwodzeniem i usidlaniem własnego serca i zaprowadziłoby cię związanego do zewnętrznych ciemności ludzkich filozofii — do pojęć o ewolucji.

Gdy już upewniłeś się, że masz dobre pojęcie o równoznaczej cenie, to zauważ niektóre fakta i zapytaj samego siebie: Kiedy nasz Pan złożył tę cenę za nas? Czy apostoł nie odpowiada na to — (1 Tym. 2:5, 6), gdy mówi, że był to człowiek Chrystus Jezus, który dał Samego Siebie na okup za wszystkich? (Słowo "człowiek", w tym tekście nie ma znaczenia mistycznego, nie odnosi się do Jezusa i Kościoła, jak to niektórzy mylnie twierdzą, ale stosuje się tylko do samego Jezusa, człowieka doskonałego, który złożył Samego Siebie na okup za wszystkich. Że tak rzecz tę należy rozumieć, wynika najwyraźniej z następnym argumentów. — Przyp. tłum.) Kiedy Chrystus Jezus był człowiekiem? Zapewne że nie wtedy zanim stał się ciałem; gdy był duchową istotą u Ojca. Zapewne, że nie po zmartwychwstaniu; bo od onego czasu On już nie jest więcej człowiekiem, Chrystusem Jezusem. On został wzbudzonym od umarłych "duchem ożywiającym", "Boskiej

natury," wysoko ponad Aniołów, gdy zaś człowieczeństwo jest nieco mniejsze od natury anielskiej. — Żyd. 2:7-9; Ps. 8:5-9; 1 Piotr 3:18; Filip 2:8-11.

Czy nie jest więc wyraźnym, że nasz Pan wtedy gdy był człowiekiem Chrystusem Jezusem, dał Samego Siebie (całego Samego Siebie, Swoje prawa, przywileje itd.) jako równoznaczną cenę za nas?

A ponieważ okup złożony przez Pana był równoznaczną ceną, więc czy to nie dowodzi że ci, za których ta cena była złożona, stracili właśnie coś takiego, co równało się owej cenie przez Pana złożonej? Czy to nie zgadza się z owym, często powtarzanym orzeczeniem Pisma świętego, że Bóg stworzył człowieka doskonałym, na Swoje własne wyobrażenie, tylko z tą różnicą, że człowiek był natury ziemskiej, cielesnej, a nie duchowej, czyli niebieskiej?

A ponieważ Adam był stworzony na wyobrażenie Boże, a nie w stanie niedoskonałości i grzechu; i ponieważ on swoim nieposłuszeństwem stracił tę władzę doskonałego człowieczeństwa i wszelkie do tego prawo; oraz ponieważ straciwszy to, Adam i wszyscy w nim podlegają śmierci (Rzym. 5:12) — czyż nie wynika z tego, że Pan nasz Jezus według Boskiego planu, stał się człowiekiem w tym właśnie celu, aby złożyć Samego Siebie równoznaczną cenę za Adama, a tem samem i za wszystkich włączonych w tę stratę i upadek przez niego? Czyż nie jest więc widocznym, że Jezus złożył Swoje człowieczeństwo za nas, jako zastępca za potępionego Adama, aby Adam i jego dzieci mogli być uwolnieni z grobu "w słusznym czasie?" Czy nie wynika z tego, że nasz Pan nie jest już więcej człowiekiem, ale istotą duchową, natury o wiele wyższej od tej, jakiej był zanim uniżył Samego Siebie dla nas, aby mógł złożyć równoznaczną cenę? Czyż nie jest również widocznym, że chociażby ludzka natura była wyższą i bardziej pożądaną aniżeli natura Boska, nasz Pan nie mógłby natury ludzkiej przybrać ponownie, bo czyniąc to, cofnąłby cenę naszego usprawiedliwienia?

Czy nie jest więc widocznym, że powyższe pojęcie o okupie jest jedyne, które odpowiada znaczeniu tego słowa, oraz wszystkim faktom i świadectwom, jakie Bóg podaje w tym przedmiocie?

Wiesz teraz, czy wierzysz lub nie wierzysz w okup? Czy jesteś w stanie przejrzeć przez cienką powłokę złudzenia niektórych nauczycieli, którzy często używają to słowo okup i dają wrażenie, że wierzą w to, co ono znaczy, lecz jednocześnie ustawicznie ogłaszają teorie wprost przeciwne znaczeniu słowa okup i jego użyciu w Piśmie świętem? Zdecyduj tę kwestję zaraz i na zawsze, poczem dopilnuj tego, aby każda odrobina twego wpływu, czy to słowem, listem, czy literaturą, obstawała za okupem, tak jak Słowo Boże o tem uczy — o równoznaczej cenie, co jest jedynym prawdziwym określeniem tego słowa.

W. T. 1890 — Lipiec.

Odpowiedzi Brata Russell'a

Pytanie (1910) — W wypadku gdzie pewne nieporozumienie zajdzie pomiędzy dwoma braćmi w Zborze, tak że oni nie mówią do siebie i całe zgromadzenie widzi że oni nie są we właściwej społeczności jeden z drugim, jakie w takiej sprawie powinno być stanowisko starszych? Czy oni mają w jakiś sposób zrobić z tego sprawę publiczną, czy też pozwolić aby ona tak sobie nadal była, szczególnie gdy sprawa ta nie przeszkadza Zborowi w ogólnym znaczeniu?

Odpowiedź: — Moją myślą byłoby, bracia, że mogą zająć pewne sprawy natury osobistej, na które byłoby lepiej gdyby Kościół nie zwracał uwagi, lecz zachował się tak jak Biblia mówi że Bóg zachowuje się wobec niektórych rzeczy. Czytamy że niektóre rzeczy Bóg przeocza, czyli jakby zamruża na nie Swe oczy. Podobnie Kościół może zamrużyć swe oczy na niektóre rzeczy — czyli nie zwracać na nie uwagi. Gdyby Zbór chciał mieszać się do nieporozumień między poszczególnymi braćmi to może musiałby poświęcać na to cały swój czas. Każdy brat powinien jednak pamiętać że byłoby właściwem gdyby drudzy zwrócili mu uwagę na niewłaściwość jego postępowania, a gdyby jedna lub obie z tych poważnionych stron powodowały rozdwojenia, to powinni być zauważeni czyli naznaczeni przez drugich i nie powinni być traktowani z taką serdecznością — nie aby ich nie uznawać za braci, ale nie umieszczać ich na stanowiska służby w zgromadzeniu i traktować ich nieco chłodniej, ponieważ oni nie chodzą porządnie i powodują pewne rozerwanie.

Byłoby również właściwem dla którego ze starszych, gdyby przy sposobności pomówił z jednych z tych poważnionych braci, mniejwięcej w taki sposób: "Bracie czy jest w tej sprawie coś takiego w czem ja mógłbym ci pomóc? Zauważyłem że ty i brat Brown nie odnosicie się do siebie przyjaźnie. Jako starszy zgromadzenia zwracam ci uwagę abyś

pamiętał na Mat. 18:15-17. Jeżeli brat Brown wyrządził ci jaką krzywdę, to zauważ doradę tego Pisma i jeżeli w łączności z tem ja mógłbym być kiedykolwiek do twoich usług, to będę gotów."

Ów brat może chciałby na to odpowiedzieć: — "Niech brat posłucha to ja opowiem bratu całą tę sprawę".

Dany brat starszy powinien na to uczynić taką uwagę: "Nie bracie ja nie chcę abyś ty mi o tem opowiadał; ja uważam iż byłoby dla mnie nie właściwem o tem słuchać; ono musi przyjść do mnie w naznaczony biblijny sposób. Jeżeli zachodzi jaka sprawa pomiędzy tobą a bratem Brown, to ja teraz nie życzę sobie o tem słyszeć, byłoby niewłaściwem dla mnie zachęcać cię do opowiedzenia mi tego. Bóg przygotował nam sposób, a Jezus go określił w Mat. 18:15-17. Tam On nam mówi jak mamy postępować — idź najprzód do niego, staraj się załatwić tę sprawę z bratem Brown. Jeżeli to ci się nie uda i brat ten wyrządza ci pewną krzywdę, tak iż myślisz że nie możesz być uprzejmym bratem dla niego, to przybierz sobie paru braci i z nimi udaj się do niego. Jeżeli chcesz abym ja poszedł z tobą to owszem jestem do twoich usług i będę się starał uczynić wszystko na co mnie będzie stać aby doprowadzić was do zgody i harmonii; lecz ja nie chcę nic słyszeć naprzód, to nie byłoby właściwem i ja nie byłbym odpowiednim świadkiem gdybym teraz wysłuchał co ty masz do mówienia. Jeżeli brat Brown wyrządził ci krzywdę, idź do niego, a jeżeli w tem nie powiedzie ci się i będziesz myślał że sprawa jest dość poważna, to przybierz sobie, tak jak mówi Pismo, jednego lub dwóch i miejcie wspólną konferencję, a jeżeli i wtedy sprawa nie da się załatwić, jeżeli ty ani on nie będziecie mogli pojednać się, wtedy sprawa może przyjść przed zgromadzenie, o ile tak będziesz chciał, lecz nie prędzej." 103.

Pytania i Odpowiedzi

Pytanie: — Dlaczego w Straży jest tak mało artykułów nowych, świeżo napisanych, a przeważnie umieszczane są artykuły tłumaczone z angielskiej "Watch Tower" (Strażnicy) z czasów br. Russella?

Odpowiedź: — Zadaniem pisma czysto religijnego i prawdziwie chrześcijańskiego powinno być budowanie czytelników w prawdziwej "świętej wierze" chrześcijańskiej, dopomaganie im do coraz lepszego zrozumienia Boga, Jego planu i Jego woli, oraz pouczanie i zachęcanie wiernych do coraz lepszego naśladowania Chrystusa Pana, do wyrabiania w sobie chrześcijańskiego charakteru, czyli do wyzbywania się różnych słabości i wad a rozwijania w sobie wyższych zalet i przymiotów, czyli cnót chrześcijańskich. To powinno być głównem zadaniem, najprzedniejszym celem pisma chrześcijańsko-religijnego. Ono nie

powinno mieć na celu samolubnej reklamy organizacyjnej lub osobistej, nie powinno zabiegać o materialną korzyść lub sławę dla redakcji lub wydawnictwa, ani być przewodem popisania się literacką lub pedagogiczną (nauczycielską) zdolnością redaktora lub innych pisarzy, jak to często rzecz się ma z wieloma pismami rzekomo religijnymi.

Aby swe zadanie budowania wiernych w prawdziwej wierze, w znajomości prawdy i w owocach Ducha świętego mogło godnie spełniać, pismo religijne musi być oparte na zasadach prawdy i sprawiedliwości i musi być wierne przedewszystkiem Bogu i Jego Słowu. Swą misją służenia ludowi Bożemu duchowym pokarmem powinno spełniać szczerze i gorliwie, ale także poważnie i skromnie, bez pochlebstwa lub samolubstwa. Główną treścią takiego pi-

sma powinny być nie jakieś wątpliwe tradycje, fikcyjne opowiadki, lub fantastyczne urojenia ludzkie, ale nauki zdrowe, oparte na Piśmie świętem i na trzeźwym rzeczowym, logicznym i budującym objaśnieniu tegoż Pisma świętego.

Usilnem pragnieniem i staraniem naszym jest, aby Straż była takim właśnie pismem. O ile możemy to rozeznac, unikamy rzeczy fantastycznych i niepewnych, a staramy się publikować to co wydaje się nam być prawdziwym, logicznym i zgodnym z literą a szczególnie z duchem Pisma świętego. Artykuły napisane przez obecnie już zmarłego br. Russella, a szczególnie artykuły objaśniające fundamentalne prawdy biblijne, oraz pouczające chrześcijańskich zasad i życia, uważamy za najlepsze i najbardziej budujące dla ludu Bożego i z tego powodu najczęściej je używamy dla własnego zbudowania, a po przetłumaczeniu na język polski umieszczamy na łamach Straży dla nauki i zbudowania czytelników.

Dla lepszego objaśnienia zaznaczamy, że zasadnicze prawdy Boże nie zmieniają się, więc błędem jest mniemać, jak to niektórzy twierdzą, że to co było dawniej napisane, było dobre wtedy, lecz na obecny czas potrzebne są nowe rzeczy, inne od tamtych. Niektóre księgi Pisma świętego są już kilka tysięcy lat stare, a jednak dla prawdziwego ludu Bożego są one tak dobre dziś jak były w minionych wiekach. Ewangelije i listy apostołskie były napisane już blisko dziewiętnaście stuleci temu, a chyba żaden chrześcijanin prawdziwy nie powie, że one są już za stare dla nas i niepożyteczne. Pomimo swego wieku one wciąż są świeże i, o ile je pilnie badamy, wciąż możemy znaleźć coś nowego i korzystnego dla naszej wiary i zbudowania.

Podobnie i z artykułami brata Russella. Chociaż nie przypisujemy mu nieomyślności (jak jest to przypisywane papieżowi), ani specjalnego objawienia; chociaż wcale nie mówimy ani nie rozumiemy, że wszystko, cokolwiek brat Russell w swoim czterdziesto-letnim okresie służby ludowi Bożemu napisał jest co do joty prawdziwe i nieomyślne, to jednak rozumiemy, że niemal wszystkie jego artykuły, a szczególnie te z ostatnich kilkunastu lat jego życia, są dla ludu Bożego najlepszym duchowym pokarmem, jaki może być znaleziony. To powyższe orzeczenie ma dobre uzasadnienie na przepowiedni naszego Pana, który powiedział, że w ostatecznych czasach — w czasie Jego (Pańskiej) obecności — znajdzie się na ziemi "wierny i roztropny sługa," którego Pan miał postanowić nad czeladzią Swoją, aby im dawał pokarm na czas słuszny. — Mat. 24:45—47.

Jeżeli tedy właściwym jest nasze wyrozumienie że br. Russell był tym sługą (a wierzymy, że tak rzecz się ma i że większość braci i czytelników naszych podziela to wyrozumienie), to wynika z tego, że jego artykuły są najlepszym duchowym pokarmem dla prawdziwej Pańskiej czeladzi. "Czas słuszny", wspomniany w powyżej przytoczonym Piśmie, możemy rozumieć, że stosuje się nie tylko do czasu gdy br. R. żył, ale i do całego "czasu ostatecznego" —

do czasu Pańskiej obecności — aż do uzupełnienia i uwielbienia całego Kościoła.

To wcale nie znaczy, że oprócz br. Russella nikt inny nie napisał nic budującego dla ludu Pańskiego, ani też że nikt inny nic budującego napisać lub powiedzieć nie może. Owszem i inni słudzy Pańscy pisali i teraz mogą pisać różne budujące artykuły, zgodnie z zasadą, że Pan zawsze miał i teraz ma odpowiednich sług, "ku pracy usługiwania, ku budowaniu ciała Chrystusowego" (Ef. 4.11—16), lecz artykuły jakichkolwiek sług Pańskich nie przewyższają, co do duchowej wartości, artykułów br. Russella. Ponadto pamiętać należy, że oprócz prawdziwych sług Pańskich są też fałszywi słudzy, fałszywi nauczyciele, którzy wprowadzają różne nowe nauki — rzekomo lepszy pokarm i jaśniejsze światło, lecz w rzeczywistości te ich nowości są kacerstwem, złudzeniem ku zginieniu; "a wielu ich naśladować będą zginienie ich, przez których droga prawdy będzie bluźniona". — 2 Piotr 2:1—3.

Wobec tych różnych trudności i niebezpieczeństw o jakich Pismo święte przepowiada na czasy ostateczne, a które dziś spostrzegamy, że mnożą się wszędzie a także pomiędzy tymi co poznali prawdę, rozumiemy, iż bezpieczniej będzie dla Pańskiej czeladzi karmić się jaknajwięcej pokarmem przygotowanym przez onego "wiernego i roztropnego sługę", zaś inne nauki przyjmować ostrożnie i tylko po dobrem upewnieniu się, że one są prawdziwe według Pisma świętego. Tacy nauczyciele, którzy chociaż sami poznali prawdę przez artykuły br. Russella, a obecnie o tychże naukach wyrażają się ujemnie, lub też sami ogłaszają siebie za specjalnych nauczycieli, mądrzejszych lub tak samo mądrych jak był br. Russell, powinni być od razu rozpoznani przez Pańską "czeladź" jako nauczyciele fałszywi, przez których droga prawdy zamiast więcej oświetlana (jak to oni zwykle samochwalczo twierdzą), jest raczej zaciemniana i bluźniona.

Rozumiemy więc, że jest to rzeczą dobrą i bezpieczną dla nas i dla naszych czytelników chcących trwać w prawdzie, jaką "słyszeli od początku" (1 Jan 2:24), gdy w Straży podajemy w większości przetłumaczone artykuły br. Russella. Czynimy to nie z braku umiejętności do napisania nowych artykułów (boć i takie znajdują się często w Straży), ale z powodu powyżej przytoczonego, czyli w tem zrozumieniu, że one ludowi Bożemu są prawdziwą nauką i zbudowaniem. Drugi powód jest ten, że większość naszych braci i siostr, nie rozumiejąc języka ankielskiego, nie mieli sposobności czytać tych artykułów w oryginalnym języku, przeto zachodzi potrzeba przetłumaczenia ich i opublikowania w języku polskim. Jeszcze inny powód jest ten, że to było i jest życzeniem braci aby w Straży było jaknajwięcej przetłumaczonych artykułów br. Russella, więc staramy się zastosować do tego życzenia, wierząc, że jest to korzystnym dla duchowego dobra czytelników. O ile byłoby życzeniem braci, aby obok artykułów br. Russella umieszczać w Straży więcej artykułów świe-

zo napisanych, lub innych autorów obecnej doby, staralibyśmy się zastosować do tego życzenia, bacząc, ma się rozumieć, aby te inne artykuły nie odstępowały od fundamentalnych zasad terażniejszej prawdy, aby były zgodne z literaturą i z duchem Słowa Bożego i aby mogły czytelników utwierdzać w wierze i w prawdzie, oraz zachęcać do miłości i do dobrych uczynków tak, jak czynią to artykuły br. Russella.

Pytanie: — Czy br. Russell uczył, że Dni Syna Człowieczego są to trzy okresy po 40 lat, zwane także „parousia”, „epifania” i „apokalupsis”?

Odpowiedź: — Br. Russell uczył, iż odnośnie wtórego przyjścia Chrystusa Pana, w najstarszych greckich manuskryptach Nowego Testamentu używane są trzy określenia; mianowicie, „parousia”, co znaczy obecność; „epifania”, co znaczy jasna świetność, czyli coraz jaśniejsze objawianie Pańskiej obecności; oraz „apokalupsis” czyli zupełne objawienie; lecz br. Russell nigdy nie uczył, ani też Pismo święte nigdzie nie uczy, że te trzy określenia oznaczają trzy dni Syna Człowieczego, każdy po 40 lat. Zdaniem br. Russella było, że żniwo wieku Ewangelii miało być okresem czterdziesto-letnim, że Pańska obecność (parousia), niespostrzeżona dla cielesnych ocz, rozpoczęła się na początku tego okresu, że obecność ta stopniowo była coraz wyraźniej rozpoznawana przez tych, których oczy wiary i wyrozumienia zostały otworzone Słowem Prawdy, a w końcu miało nastąpić zupełne objawienie Pańskiej obecności, co miało nastąpić w „ogniu płomienistym”, czyli w wielkim ucisku, po którym wszyscy rozpoznają Pańską obecność, chociaż cielesnemi oczami nigdy Go nie zobaczą.

Takie było wyrozumienie br. Russella co do obecności Chrystusa Pana. Na orzeczeniu „dni Syna Człowieczego”, br. Russell nie budował żadnej teorii o kilku czterdziestoletnich okresach. Dopiero po jego śmierci niektórzy zaczęli tworzyć różne nowe kombinacje; nowe bezpodstawne typy, figury i t. p. Pomiedzy temi nowościami znalazła się też ta nowa teoria o dniach Syna Człowieczego.

Nie chcemy się jednak sprzeczać z tymi co lubują się w tworzeniu różnych nowych obliczeń, typów i kombinacji. Każdy ma prawo i wolność wyciągać z różnych biblijnych tekstów takie wnioski, jakie przemawiają do jego przekonań. Rozumiemy wszakże, iż każdy powinien mieć dosyć szczerości, aby te różne nowe wnioski, kombinacje i teorie ogłaszać w swoim własnym imieniu i na swoją własną odpowiedzialność, a nie ogłaszać, że „tak mówi Pan”, ani też nie podszywać się pod br. Russella i twierdzić, że to on coś podobnego uczył, lub też że miał coś takiego w myśli tylko że nie dosyć wyraźnie to określił. Takie postępowanie — takie tworzenie swych własnych nowości i fantastycznych teorii, a podszywanie się jednocześnie pod powagę br. Russella, twierdzeniem jakoby to były jego nauki, jest naszym zdaniem rzeczą nieszczerą i niehonorową, jeżeli już nie obłudną.

Przeto co do „dni Syna Człowieczego”, jakoby to były trzy okresy po 40 lat każdy, oświadczamy stanowczo, że br. Russell nigdy tego nie uczył, ani też niema na to żadnego wyraźnego oświadczenia w Piśmie świętem. Ci co tak twierdzą, powinni więc mówić, że jest to ich własny wymysł, ich własna teoria, a nie że br. Russell tak uczył.

„Błogosławieni umarli, którzy w Panu Umierają” Obj. 14:13.

Br. L. Ossoliński z Chicopee, Mass., jeden ze starych bojowników „o wiarę raz świętą podaną”, zakończył swoją ziemską pielgrzymkę dnia 16-go marca b. r. Poznał na prawdę już przeszło dwadzieścia lat temu, był więc szeroko znany pomiędzy braćmi w Ameryce, a także przez niektórych w Polsce. W ostatnich kilku latach niedomagał na zdrowiu a na początku sierpnia minionego roku, został ranny częściowo paraliżem. Z ataku tego przyszedł po pewnym czasie nieco do siły tak, że mógł powoli chodzić, brać udział w zebraniach, a nawet przewodniczyć. Przyczyną śmierci był widocznie drugi atak paraliżu, lub atak serca, bo zakończył życie nagle około godziny 10 rano dnia 16-go marca, licząc przy zgonie 58 lat życia. Był wiernym Panu i prawdzie do końca.

Bracia i Zgromadzenia w Polsce—Uwaga!

Niniejszem zawiadamiamy zgromadzenia, a szczególnie braci wnoszących podanie do władz cywilnych o mających się odbyć konwencjach, aby takowych nie wnosili więcej do władzy powiatowej, czyli do Starostwa, ale wprost do Województwa, adresując: „Do Urzędu Wojewódzkiego” . . . gdzie przynależą. Do Starostwa można podanie wnieść tylko wtedy gdy w danej konwencji uczestniczyć mają osoby zamieszkałe tylko w tym jednym powiecie, co rzadko się trafia. Jeżeli w konwencji mają brać udział osoby z innych powiatów to obowiązkowo należy podanie wnieść do Województwa, według ustawy z dnia 27 października 1932 r., Art. 22 a. b. Wyjątek w tym względzie może stanowić powiat Biłgorajski, gdzie dotąd nie było żadnych przeszkód.

Pisząc podanie, czyli zgłoszenie należy nadmienić, że odbędzie się zjazd (konwencja) „Wolnych Badaczy Pisma Świętego” i podać miejscowość, dzień lub dni konwencji, miejsce lokalu, oraz nazwisko przewodniczącego. Gdyby komu sprawiało trudność napisać takie zgłoszenie, może w tej sprawie odnieść się do niżej podpisanego, podać powyższe szczegóły, a chętnie podanie napiszemy i odeślemy gdzie potrzeba.

Powyższe zawiadomienie podane jest w tym celu aby na przyszłość zaoszczędzić braciom trudności, a niekiedy nawet rczwiązania konwencji ze strony władz; albowiem pod tym względem mieliśmy w minionym roku pewne trudności w niektórych miejscowościach. Trudności tych bracia będą mogli na przyszłość uniknąć przez zastosowanie się do powyższego zawiadomienia.

Z bratnim pozdrowieniem pozostaję,

A. Stahn.

KONWENCJE W POLSCE

Na miesiąc czerwiec planowane są w Polsce trzy konwencje w następujących dniach i miesiącach: — 4, 5 i 6-go czerwca w Starym Siole, u brata Rokosza; 12 i 13 czerwca w Długowoli, na Wołyniu; zaś 11, 12 i 13 czerwca w Zamchu.

Na powyższe konwencje miejscowe zgromadzenia uprzejmie zapraszają wszystkich braci i sióstr, którym czas i warunki pozwolą przybyć. Zapewne, iż okoliczne zgromadzenia skorzystają z tej sposobności aby się jeszcze wspólnie zgromadzić i budować „w wierze raz świętą podanej”.

Przetoż bracia, „nie opuszczając społecznego zgromadzenia naszego,.... a to tem więcej, czem więcej widzicie iż się on dzień zbliża”. — Żyd. 10:25.